

DZIENNIK KUJAWSKI

Dziennik Kujawski

Wychodzi oddziennie z wyjątkiem niedziel i dni świąt.

Przedpłata dwuletnia

na „Dziennik Kujawski” wraz z dodatkiem tygodniowym „PIAST”, wychodzącym co sobotę, wynosi na pocztach 1,25 m., z przyniesieniem z pocztą do domu 1,65 mk., miejscem 1,25 mk., z przyniesieniem do domu 1,45 mk.

W Austro-Węgrzech 2 korony, w Król. Pol. 70 kop. kwartalnie. Pod opaską: (przesyłka raz w tygodniu) w Niemczech 2,00 mk., w Austro-Węgrzech 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie. Pojedyncze egzemplarze sprzedaje się po 5 fen.



Za redakcją odpowiedzialny

Roman Wojtkowski w Inowrocławiu.

Rękopisma

nadesłane do redakcji, nie zwracają się, ale się niszczy.

Listy nadesłane należy franko pod adresem:

Redakcja i ekspedycja „Dziennika Kujawskiego” w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz pusty lub jego miejsce; 2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

Nr. 239.

Inowrocław, czwartek 17 października 1901.

Rocznik IX.

T. Zalewski, Inowrocław

ma zaszczyt donieść uniesienie o nadeślcu wszelkich nowości na ubrania, palta, burki sławskie itd. na sezon bieżący i poleca takowe po niebywale tanich cenach.

Ulica Zygmuntowska, 2600

dom własny naprzeciw hotelu Bastia.

Przegląd polityczny.

INOWROCŁAW, dnia 16 października 1901.

Sytuacja parlamentarna w Austrii za przystąpieniem do przysięgi w przededniu zebrań się Rady państwa. Koło polskie zbiera się na pierwsze posiedzenie w czwartek. Na następnym zaś w niedzielę i na tem nastąpi wybór komisji parlamentarnej oraz drugiego wiceprezesa w miejsce śp. Weigla. Według „Hlas Narodu” jest pewnem, że Polacy chcą utworzyć większość w Izbie; pewnem jest nadto, że w większości tej przysięgą przysiężą. Z prasy polskiej od dawna można było poznać, że polskim posłom obecny sposób rządzenia bez większości, stał się nieznosnym. Władzą zaś jest rzeczą, że w Galicyi istnieją prąd, który żywo sobie utworzenia większości wraz z Niemcami, bez względu na to, że za czasów Badoiego o samych Niemcy dla Polaków mieli tylko pogardę i słowa najniższych obelg. Nie jest wprawdzie rzeczą pewną, aby prąd ten miał zwyciężyć i aby wszyscy mieli ułożyć się podług potrzebnych życzeń Izby i niemieckich stronnictw. Jest to zagadnienie, na które jedynie oceny posłowie znaleźć mogą odpowiedź. Podobne projekty można sobie enić wówczas tylko, jeżeli się liczy na nieporozumienie i nierozumną politykę Czechów. Jeżeli ci atoli trzymać się będą taktyki rozsądnej i ostrożnej, wtedy utworzenie większości bez Czechów lub przeciwko nim będzie rzeczą niemożliwą.

W piątek zeszły przemawiał w Wiedniu dr. Lueger na zgromadzeniu stronnictwa chrześcijańskiego, na którym oświadczył, że Wschodniemy nie są niczem więcej, jak zdrajcami i obojętnymi, którzy chcą po to Austrię zaprosić, żeby ją Niemcy łatwiej mogli zająć. Gdyby miarodajne kółła austriackie tak samo miały ocenić dążności Wschodniemów, pokoczyłyby już dawno kres ich zgubnej działalności.

Z Pragi donoszą, że odbyły się tam w 18 wielkich okręgach wyborczych wybory do sejmiku czeskiego. Wybrano 2 Młodoczych, 1 radę czeskiego, 3 Niemców postępowców, 1 Niemca ludowca, 1 Wschodniemca, 2 agraryjów czeskich. W ósmiu okręgach przyjdzie do wyborów ścisłych.

Jak „Frankfurter Zig” donosi z Konstantynopola, wręczył rosyjski ambasador w ostatniej audyencji sułtanowi obywatelski memoriał, w którym oświadczył, że Rosjanie nie są niczem więcej, jak zdrajcami i obojętnymi, którzy chcą po to Austrię zaprosić, żeby ją Niemcy łatwiej mogli zająć. Gdyby miarodajne kółła austriackie tak samo miały ocenić dążności Wschodniemów, pokoczyłyby już dawno kres ich zgubnej działalności.

Wojsko generała Bothy rozprzestrzeniło się na długim pasie, główna siła zaś znajduje się w Pongoba. B. sch. i zdaje się, że Burowie chcą wydestać się z pierścienia wojsk angielskich, podzieliwszy się w drobne oddziały, którym łatwo byłoby uciec niepostrzeżenie. Zresztą spady tam uliczne deszcze tak, iż drogi są nie do przebycia. Znacniejszy oddział przebiegał tem większe trudności na marszu. Gen. Bruce Hamilton, który kieruje obławą na Bothy, ściga wozy Burów, które w dzień ukrywają się, a pod osłoną nocy posuwają dalej. Siły Bothy są dość ściśle otoczone z północy, wschodu i południa, lecz nie wykluza to prawdopodobieństwa, że Burowie dzięki znajomości terenu, swej taktyce i obrotności wydestają się z matni, nie stawiając oporu Anglikom.

Rządy lorda Kitchenera, który w przeszłości wienio do lorda Roberta miał od dawna opinią bardzo surowego naczelnika, napotyka się z ostrą krytyką niektórych pism angielskich. Mianowicie skazanie na śmierć Lottera — pisał Daily News — które jest pierwszym wypadkiem ukarania śmiercią obywatela orkańskiego, zagraża jeńcom angielskim badającym w moocy Burów, którzy mogli by się zemścić. Powtórnie największym okrucieństwem jest chłosta młodych pojmanych powstańców.

Ze lord Kitchener pragnie grozić, stumić powstanie w Kolonii Przylądek, okazuje się także z tego, że w Tarkaslad rozszwelał wodza burackiego S. Hoemanna i wyrok śmierci zapadły na jednego z oficerów Lottera został potwierdzony.

Z Pekinu donoszą, że zostały wydane nowe dekrety, z których jeden zarządza usunięcie rozmaitych niepotrzebnych godności urzędniczych, drugi zaś wzywa urzędników do punktualnego wykonywania wszelkich wydanych w ostatnim czasie rozporządzeń, dodając, że dwór uważa reorganizację państwa za jedyny środek do utrzymania niezawisłości państwa.

Pisma francuskie i angielskie rozszerzały w ostatnim czasie pogłoski, że cesarz Wilhelm nie jest zupełnie zdrow, a mianowicie że cierpi na rozstrzał nerwów. Wobec tego zapewnienia pras berlińska, że pogłoski te są zupełnie fałszywe. Cesarz jest zupełnie zdrow i oddawał się w ostatnich dniach ze zwykłą zapalem łowom w Schoofeld.

Według doniesienia „Berliner Zig” uchwaliła rada miejska Berlina na tajnem posiedzeniu, ażeby w dniu urodzin cesarowej, to jest 22 bm. nie posyłała jej życzenia z życzeniami mi w imieniu miasta Berlina. Jak wiadomo w roku zeszłym z okazji takiego adresu ochwiał dwór cesarowej hr. Mirbach w odpowiedzi do rady miejskiej poczynił jej zarzuty o zbyt liberalne i antyreligijne usposobienie.

Z Gijon w Hiszpanii (Astorya) donoszą, że procesy niedzielnia wychodząca z kościoła przywitała została przez ludność gwałtownie i szczerze. Zandersmya uderzyła na tłum, raniąc kilka osób. Uczestnicy procesji około 1000 kobiet i 100 mężczyzn, odpowiedzieli na marszylankę, śpiewaną przez tłum, okrzykiem na cześć Don Carlosa. Arestowano karlistę depulowanego Zabizareta, przy którym znaleziono rewolwer.

Prezydent Roosevelt nosi się podobno z planem różnych reform, jak zapewnia prasa angielska. Przedewszystkiem zamierza w swym orędziu do kongresu waszyngtońskiego rancieć myśel nowej ustawy przeciw t. zw. trustom czyli kartelom, które w ekonomizmie życia Stanów Zjednoczonych odgrywają wielką rolę, stanowiąc w mniemaniu demokratów zapórę do prawidło-

wego rozwoju stosunków i uchodzą za wyzyskiwanie drogą spekulacji warstw niższych. Powtóre zamierza on wdrożyć ustawę, ograniczającą imigrację do Ameryki, chociaż już za czasów Mac Kinley'a zatrasowano przystęp do Stanów wychodźcom z Europy, którzy nie mogli wykazać pewnych funduszy. Wreszcie prez. Roosevelt pragnie powiększyć znacznie flotę tak, aby Stany po Anglii stały się największą potęgą morską. W tym celu Roosevelt będzie się starał wpłynąć na kongres, aby uchwalił znaczne sumy na powiększenie marynarki.

Władza duchowna wobec Niemców katolików.

W ostatnich czasach było aż nadto objawów agitacji ze strony Niemców katolików przeciwko władzy duchownej. I kwestya nabożeństw dla katolików języka niemieckiego zajęła żywo umysły z powodu zajść w kościele na św. Łazarzu i skarg rozbrzmiewających coraz częściej i głośniejsze na uproszczenie z strony Najprzew. X. Arcybiskupa. Wobec tego szczególny interes posiadają informacje jakie odebrał „Kur. Pozn.” od członka Przewodniczącego kapituły co się tyczy zasad, jakimi kieruje się władza duchowna w tej materii.

„Pod wpływem hakiaty — pisze członek kapituły — i zapewne innych jeszcze potężniejszych czynników wytworzyła się na tem ile zupełna organizacja celem agitacji przeciw władzy duchownej, w pierwszej linii przeciw Najprzew. X. Arcybiskupowi. Agitacja ta stała się coraz głośniejszą, przybrała czysto polityczny charakter. Władza duchowna stanęła wobec trudnego dylematu. Wypuścić opekę duchowną niemieckich katolików jej nie wolno, bo ma i dla nich święty obowiązek, zaś rozstrzygać od przypadku do przypadku sprowadziłoby chwiejność — więc postawiła zasady pewne i stanowcze, od których nie ustępuje. Ta zasada pierwszą jest procentualne uwzględnienie podług liczby parafian niemieckiej i polskiej narodowości. Aby jasną stworzyć sobie podstawę, wydała władza duchowna rozporządzenie do wszystkich rządów parafii sporządzenia list parafian podług narodowości. Listy te były wszędzie przez kilka tygodni wyłożone i każdy mógł narodowości swoją sprawdzić, przyczem możliwości podług zasady Kościoła zawsze muszą być brane w opiekę. Władza duchowna, stworzywszy sobie tę niewzruszoną podstawę, z niej nie zejść, bo ona jest wyrazem sprawiedliwości i miłości pasterkiej.

Drugą zasadą jest, że obywateli narodowości nie mają nie utracić ze stanu posesyi swojej w Kościele. Tam, gdzie w niemieckich parafiach zaprowadziło się polskie kazanie dla Polaków, tamte osiadłych, Niemcy katolicy w swoim czasie w niemieckiej lubie zatrzymali swoje kazania, a Polacy w innym czasie, w któryby nie było kolizji z Niemcami katolikami. Tak samo w polskich parafiach. Parafianie polscy tam, gdzie kilka lub kilkanaście zaprowadziło się kazania niemieckich, nie utracili ani jednego swego polskiego kazania, które są w swoim dawnym czasie na głównem nabożeństwie odbywa. W takie niedziela i święta tylko księża mają biedę i trud większy, bo muszą miewać dwa kazania, ale parafianie polscy najmniej utraty swych praw nie doznawają.

O co św. Łazarza nie przeczymy, że gdyby się miały per turnum (co drugą niedzielę) odbywać niemieckie kazania, byłoby krzywdą dla katolików polskich i odstąpieniem od zasady, albowiem parafia św. Łazarza jest w ogromnej swojej większości polską. Władza duchowna zatem nie mogła też tego rozporządzić, miejscowy kapłan przed odebraniem odpowiedniego rozporządzenia pokwapiał się niepotrzebnie, przez co wywołał taką burzę. Na Łazarzu, jako polskiej parafii,

Uwagi i głosy prasy.

Rząd pruski a dzieci. Poczułszy, niewy-
czarpany w swych laskach dla Polaków ten rząd
pruski! Wszystkich nas obypętlającami a dziećmi
szeregami przemawiają do jego ożlego serca,
tak że nie im nie jest w stanie odmówić! Wpra-
wdzić, gdy polskie dzieci chcą uzyć się religii
w ojczystym języku, wtenas zbierają łapy, ale
jeżeli któremu przyjdzie do głowy, za podstępem
kogo, zmienić nazwisko swe polskie na niemie-
ckie — wtenas ożewkie serce rządu pruskiego
objawia się w całym blasku.

Taki wypadek zaszedł w Bydgoszczy. W
numerze 40 Urzędowego Dziennika Królewskiej
Rejencji z dnia 3 b. m. pod 92 § czytamy, że
dwóm dzieciom, jednemu ośmioletniemu a
drugiemu ożteroletniemu pozwolono na
ich wniosek za zgodą opiekunki i sądu opiekuń-
czego zmienić nazwisko Rybakiewicz na
Becker.

Pytanie, czy dzieci te dorosły, będą wdzię-
czne swej opiekunce za to, że nie noszą nazwi-
ska swego ojca. W każdym razie zdziwią się
własną inteligencją i rozpoznaniem rzeczy w
wielu dziećmi, gdy dowiedzą się, że mając
lat ożtery stawali już wniosek o zmianę na-
zwiska.

W sprawie zapisu ś. p. St. Wonstra.

Odebrałmy z Poznania następujące pismo:
Zapis ś. p. Stanisława Wonstry, a wyko-
nawca jego testamentu pan Antoni Nowa-
kowski.

Zmarły w r. 1897 w Kottowie, powieści ostrze-
skim, ś. p. Stanisław Wonstra zapisał majątek swój Tow.
Pomocy Naukowej imienia Marekiewicza, a wykonawcą
testamentu ustanowił ówczesnego naczelnika elementar-
nego w Poznaniu, pana Antoniego Nowakowskiego, dziś ome-
rty, zamieszkałego przy ul. Półwiejskiej 32. Na legacie
tym ciążą renty dożywotnie dla trzech pań a rodziną ś. p.
testatora i różne inne beneficyja dla kościoła, służby i t. p.
Pan Nowakowski, jak to już społeczeństwu naszemu do-
starcza wiadomo, wzbudza się wśród pozostłości To-
warzystwa i po długich mowach przytaczających z różny
mi mającimi skutkami, których sobie sam wybierał, oświad-
czył narodziło dzień przed ostatnim walnem zebraniem
Towarzystwa dr. Kosińskiemu, że zdany domowym jest
bezwalnie wydać Towarzystwu gotówką część spadku,
a hypoteki zaś zapisać komisy, złożonej a może Jerski-
wicza i mecenas Wolfański i doktora Kosińskiego
za nadmienieniem, że takowe należą się Pomocy Naukowej.
Wnieśli zebranie z dnia 9 marca r. b. z wielkim aplusem
przyjęło oświadczenie do wiadomości, ciążąc się, że
przykroć sprawa narodziła się dla Towarzystwa
bardzo szkodliwa. Komisja wtedy wspomniana, aby się
wywodziła a mandatu zaufania, jaktem jak rękami obdarzył
p. Nowakowski, udeła się dnia 16 września r. b. do jego
mieszkania, lecz niebawem musiał przyjąć do przekonania,
że pan Antoni Nowakowski beatna podda — o wydaniu
majątku wcale nie myśli. Mimo, że komisja, niezm
zapewnia rent wyżej wymienionych ofiarowała p. Anto-
niemu Nowakowskiemu gwarancję finansową najwzajem-
szę, np. popularyzacyjkiwanie rent, osobiste poręce-
nie cym majątkiem wszystkich członków Dyrekcji i na-
mychie członków km.s.t., pan Antoni Nowakowski na te
warunki przystał nie chętni i żądał zapewnienia
rent na pierwszem miejscu jakiejś ustercho-
mości, a na której by nie było ani bankowej
ani landzkiej towę pożyteczki. Ponieważ komisja,
wyznaczonej p. Antoniemu Nowakowskiemu obywat-
nowy, była tego zdania, że o takim zapewnieniu, jakiego
pan N. żąda, absolutnie mowy być nie może, ponieważ
dalej pan N. stanowco odrzucił przyjęcie najwzajem-
szę w ściele gwarancji, i to takich jakimi się nawet władze
rządowe zadowalniają n. p. przy kapitałach, piskowaych
dia malowniczych lub dia kościoła, przeto p. Jerski-
Kosiński i Wolfański uważali swoją misję za spełnioną
i wysilił o. p. egzektora testamentu a tem przekonaniem,
że pan Antoni Nowakowski spadku na rzecz
Towarzystwa Pomocy Naukowej w myśl ś. p.

Stanisława Wonstra wydać wogóle nie chce
i wobec tego wszelkie dalsze z nim pertraktacje do
dnego nie doprowadzą celu. Tak dziś stoi sprawa, w któ-
rej narazem może być na suwak honor i uczciwość i sta-
dnej — a interes publiczny z drugiej strony.

Abym czytelnicy mogli wyrobić sobie jasne pojęcie o
sprawie, dajemy głos p. Nowakowskiemu, który tak
pisze w odpowiedzi na powyższe pismo:

«W odpowiedzi na pismo w »Dzienniku Poznańskim
nr. 236 z dnia 18 bm. zamieszczone, napisu ś. p. Stanisława
Wonstry dotychczas, oświadczaam niżej:

1) Że już kilkakrotnie dołownem przytoczeniem (zda-
śnego nieśpa z reżonego testamentu, utworzenia (zda-
śsu stypendyalnego a reżyji pozostałego majątku spadko-
wego, dotychczas, wyjaśniam dostatecznie stanowisko
moje jako egzektora testamentu; powtarzać to znów da-
śia, nie uważam potrzeby;

2) Że ani mi przez myśl nie przeszło, abym owym
wyżej wspomnianem piśmie, wymienionym panom, jakimś
belgijskiej spółce, chciał oddać cały mój majątek spadko-
wy z nadmienieniem, aby oni oddali do Towarzystwa Po-
mocy Naukowej. Proszę tu, w tym przypadku, nie
mieszać żadnego celu i sensu; jak bowiem wiadomo, tak
zwana belgijska spółka, jaką się dyrektora Towarzystwa
Pomocy Naukowej dotychczas zwykłe posługiwała, podług
nowego prawa nie ma żadnego znaczenia. — Panowie
mieli tylko stanowisko komisji, któryby celem ostatecznego
załatwienia tej sprawy, na przykład śmierci mojej, po-
jęła se mną pewne pertraktacje.

Komisja ta wywodziła się z tego i tyle z tej misji, że
przychyliła wprawdzie do mnie dnia 16 go września r. b. na
18, wyrażnie: trzynastominutową konferencją, ale z bólem
serca wyznać muszę, że tak na mnie, jako też na osobę
w przyległym pokroju się przysłuchującą, bardzo przy-
rabiała wrażenie. Zmieszał bowiem w spokoju, przy sobo-
pólnej wymianie zdań, narodziło się se mną nad załatwie-
niem tak trudnej, a ważnej i poważnej sprawy, żądał
ci panowie edmie, par forca, przychylenia się do ich
proponocyj, ofiarując mi, jako zabezpieczenia rent obok
jącej majątek spadkowy, że skoro przeschł nikt inny
tylko ja sam jestem odpowiedzialny, ogony hypoteczne na
Fabrycznej ulicy, (za samym końcu przedmieścia Wilczy-
prawy wyłącznie przez robotników i niższych urzędników
kolejowych zamieszkałej, albo na Jędrzejach po 60, wy-
żnie: sześćdziesięciu tyśiąch marek długu bankowego.

Proponowane mi wreszcie gwarancje bankowe i pry-
watne zobowiązańia się członków dyrekcji, z powyższymi
względami, które tym panom dostatecznie wyjaśniliem, rów-
nież w tym przypadku, historycznie tylko stanowić mogą
pewność. I to się u tych panów nazywa: »popularyza-
cja»!

Zaprawdę ci panowie, gdyby chodziło o ich własną od-
powiedzialność, albo o zabezpieczenie rent dla ich własnej
rodziny, lub takiego zabezpieczenia se publiczną powołę-
nie uważali i wzięliby bardzo, czy choć jednym dowodem
poproszby mogli swoje twierdzenie, że władze rządowe
przy lchających kapitałach malowniczych, taką gwarancję
zadowoliliby.

Charakterystycznym w tej całej konferencji było to,
że gdy chciałem tym panom przedłożyć powody i dowody
mojego zupełnego prawidłowego postępowania w tej sprawie,
ci panowie, nie chcą takowych widzieć, jak najspieszniej
uciekli.

3) Sprawa utworzenia funduszu stypendyalnego, cho-
by tylko se względu na przypadki śmierci mojej, leży mi
bardziej na sercu, niżeli rozumieją to ci, którzy napisał
i zaspianiem mojego imienia po piśmiech publicznych,
sprawę se załatwić przaga. Na tej drodze nie dojdzie się
do celu, nie przetrwa, w danym razie, można się znaleźć
w przykroć bardzo szkodliwej, zwłaszcza, że nieustannie
krzywdzony i publicznie obrażany ma prawą i moralną
podstawę za sobą.

A wreszcie, — komu się przez to daje broń w rękę, —
niech sami osądzą ci, którzy się do tego przyczyniali.
W końcu racjonalność jeszcze mi wypadła, że prosta ucze-
ność powinna była satura owego, na wzięcie wspomnianego
piśma, podobnie do podpisania swojego nazwiska, jak-
kolwiek ja go nie domyślał.

Wszystkie pisma polskie, które również jak »Dziennik
Pozn.« o tej sprawie w ubiegłym (11) mi sposobem referowały,
proszę o łaskawe samizuszczenie w łamach swoich także nie-
niższej kopii mojej.

Poznań, dnia 14 października 1901.

Antoni Nowakowski.

Pobojowisko maciejowickie.

(W rocznicę 10 października).

(Ciąg dalszy).

Na wybojach życia widąc gżienięgie roz-
rzucone cegły, zarosłe nawpół murawą, zakryte
zielskiem i chmurą żółtych liści, które z drzewa
leżą. Przewodnik oznajmia, że to są reszty pi-
wnic, tych samych, w których wyginal pułk Dzia-
łyńskich. Mogli byli uoleć, mogli byli się poddać,
a oni woleli znaleźć śmierć... Nie dla tego serce
się krwawi, że polegli, bo to był ich święty obo-
wówek, ale przez to, że pooxidwa ta krew posła
na marno, że sto lat minęło, a wnuki, prawnuki
pobitych, patrząc w niebo, nie wiedzą, po co po-
lata się ta krew.

U stóp wzgórza widąc wśród ornych pól
dwie grupy drzew, zasadzonych w kóło. Nikt
nam nie mówi, czemu te ogromne drzewa zosta-
wiono niekniekie w szerszym polu, a jednak prze-
czuciem ożłowiek szgadnie, że tam coś w ośnieniu
ich się kryje.

To ogromne grobowiska zabitych w bitwie
maciejowickiej żołnierzy. Wykopano wielki dół,
do którego wrzucono ciała kilku tysięcy ludzi.
Oni tam »pierwszy raz szokory i wieczny pokój
z sobą zawarli. Tam leżą razem Moskale i Po-
lacy. Na mogile straszliwej wspomnieniami, ro-
szą drzewa, wiatr jesienny nasienie ich przy-

niósł, lub ożłowiek je zasadził. Na krwawej zie-
mi wybujały ich latorosle, wyrzeliły ku niebu
i każdej jesieni gradem żółtych liści grobowisko
zasypują.

Minęły lata, żołnierze polscy i ruscy zame-
nili się w proch... a ziemia, aklepona dotąd na
ich zwłokach, straciwszy podstawę, runęła w
dół... Na urwisku rośnie rokrocznie trawa, wiatr
nieśie piasek i ziemię, wkleśłość równając powoli.

Strach patrzeć na mogiłę, w którą zalecia
deszcz, w której ożewieni się rdzawa woda. Ani
krzyża, ani kamienia, ani znaku tu nie ma, że tu
ludzie leżą... W ożesłach ziemi śpią prochy
dwóch wojsk, ktokolwiek zaś dziś czy w przy-
szłych wiekach historyę, czy poemat pisać o nich
będzie, to nasamprzód przed oży nasuniecie się
taka między nimi różnica, że gdy jedni dokła-
dnie wiedzieli, za co się biją, co ich prowadzi
w nierówny śmieliny bój, to z drugich szere-
gów ani jeden z pospółstwa nie wiedział, po co
on tu przyszedł z pod Moskwy, Arhangelska
lub Tomsku.

Gdyby się było pytało każdego, na ziemię
pod Maciejowicami padającego muzyka: za co
krew dajesz, odpowiedziałby każdy z nich: nie
wiem.

Lud ubiera się tutaj bardzo malowniczo.
Mężczyźni do dziś dnia nadziewają na głowy
czarne grubo watowane rogatywki, obramione
czarnym barankiem. Świadomości narodowej fa-

dnej u chłopca nie ma, natomiast dzieli on ludzi
na wyznania. Rosyjanin nazywa się u niego
»szyszmatyk«, »ruskie«, a najożegolej »Moskale.
O bitwie, która się rozegrała, nie ma wspomnieć
żadnych, jakby pamięć jej nawet wśród ludu
wymarła.

— Co to za drzewa? — pytam się furmana,
pokazując grobowisko.

— Ludzie tam leżą.

— Co za ludzie?

— Zabili na wojnie.

— Jaka tu wojna była?

— Czy ja wiem? Może Turki się bili...

— Dawno temu się bili?

— Kto to wie.

Orząc rolę, wykopie ożawem rolnik kulę ar-
matnią lub ożeregr granatu. Jeden taki ożeregr,
znaleziony w Oronie (wioska, której dotyczyło
prawe skrzydło wojska polskiego), kupilem za
kilka kopiejek.

Na prawo i na lewo od pobojowiska ciągnie
się płaszczysty kraj, poprzerwany lasami, nad
wyraz malowniczo i piękny. Chaty podobne do
krakowskich, z tą różnicą, że gdy w Krakowskim
każdy domek, otoczony ogrodzeniem, wyrasta
z zielonej darniny, to tutaj bardzo ożęsto trafi-
się dom, stojący na wydymie płaszczystej, że bar-
wna, charakterystyczna chałupa stoi na białej
płachole plasku.

(Dokonszenie nastąpi).

Telefonu nr. 28.

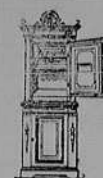


Meble! Meble!
zawsze wielki wybór,
ceny bez konkurencji
także ratami poleca
J. Kornaszewski
Strzelno, rynek.

Telefonu nr. 28.

Dla rekrutów
poleca wszystkie przybory
wojskowe po tanich cenach
T. Stangrecki,
ul. Fryderykowska nr. 1.

Uczennice
do krawieczyzny przy-
mują każdego czasu (3018)
Lucyna Karłowska,
Inowrocław ul. Poznańska 65.



Szafy
żelazne z stalowym panelem, za-
opatrzone w zamki najnowszego kon-
strukcyjnego, specjalnie dla kas ko-
ścielnych, assestów do wmurowania
oraz kasety stalowe.

Łóżka żelazne i metaliczne dla
dorosłych i dzieci,
umywalki, klozety i bidety.

Maszyny do prania cał-
nowe, maszynowe, paten-
towane Schmidta, magle pokojo-
we i angielskie maszyny do wydzimania bielizny.

Kuchnie angielskie, z kutego żelaza, wykładane
szkłem od M. 52,50 począwszy.
Maszyny do krojenia kupastry po Mk. 22,50, 30,00
i 48,00 za sztukę poleca (2751)
T. Otmianowski, Poznań.
Tel. fon 565.
Cenniki bezpłatnie i franko.

Bekanntmachung.

Zur Verpachtung der nachbezeichneten städ-
tischen Grundstücke, haben wir einen Termin auf
Freitag, den 25. d. Mts. Vormittags 11 Uhr
im Lokal unserer Stadthauptkasse anberaumt,
wozu Pachtlustige hierdurch eingeladen werden.
Es sollen verpachtet werden:

1. Von dem südlichen Theil der Kozłowska die
Parzelle No. 8 mit 1,3488 ha Fläche auf die
4 Jahre bis 15. October 1905.
2. Die Parzellen No. 9, 10, 11, 12, 13 und 14
des Kozłowska Grundstücks jenseits des
Kanals auf der Jacwoer Seite gelegen, auf
die 6 Jahre vom 1. April 1902 bis
dahin 1908. (3072)

Inowrocław, den 10. October 1901.

Der Magistrat.
TREINIES.

Srót, gilzy, proch

w rozmaitych gatunkach,
**przybitki papierowe
i filcowe,**
naboje gotowe rozmaitego kalibru
poleca tanio
J. Ziolkowski, Kruświca.

Na wielostronne życzenia szanownej publi-
czności Inowrocławia urządziłem tutaj w Ino-
wrocławiu, przy ulicy Fryderykowskiej 24

**filia mojej chemicznej pralni
i sztucznej farbiarni**

i będą czyszczyć chemicznie wszystkie ubiory damskie
i męskie, aksamitne i jedwabne rzeczy, gard rob-
teat alną, balową i maskową, dywany, zasłony,
firanki, hafty jedwabne, wełniane i bawełniane,
wszaki, pióra, koronki i t. d. Wyplowie niepo-
sornie wyglądające przedmioty odwieża się i na-
daje się im wszystkie modne kolory. Przy naj-
staranniejszym wykonaniu i najtańszych cenach
wykonuję dane mi zlecenia w czasie jaknajkrót-
szym, mając odpowiednie połączenia pocztowe.

O liczne zlecenia uprasza

W. Kopp,

Fabryka i główny interes w Bydgoszczy, Rynek wełniany
nr. 9.
Filia w Bydgoszczy ul. Gdńska nr. 164.
Filia w Toruniu, ul. Żeglarska nr. 22.
Filia w Grudziądzie, Stara ulica nr. 7. (3076)

Antoni Rose,

Poznań, Bazar
poleca

Artystyczne karty pocztowe

własnego nakładu

z ilustracjami typów wielkopolskich J. Kosaka do
„Ogniem i mieczem” w strojach polskich 1817 r.,
z wizerunkami postoi polskich.

Nakładów obcych

z reprodukcjami rysunków A. Grotzera: „Wojna,”
„Lituanie,” „Polonia” i t. d., obrazów historycznych
Jana Matyja, panoramy „Racławice” W. Kosaka,
z ilustracjami Andriejko do „Pana Tadeusza” i
„Morgi” z ilustracjami do „Quo Vadis” i t. d. i t. d.

Codziennie

nowości kart fantazyjnych.

Podług fotografii lub obrazów wykonuje sta-
rennia wszelkie karty z widokami.

Na żądanie służę odwrotnie wzorami.

Moja posiadłość,

160 mórg, ziemia klasy pierwszej do trzeciej,
zdalna na pszenicę i buraki, z budynkami nowo
wybudowanymi maszynami, zamierzam sprzedać
włącznie z inwentarzem żywym i martwym pod
bardzo korzystnymi warunkami. (3008)
Pośredników wyklucza się.

Ferd. Schwarz,
Ruhheim pod Kaisersfelde.

Nakładem i czerponkami „Dziennika Kujawskiego” Sp. z o. p. w Inowrocławiu.

Konfekcja

damską i dziecięcą

jako to:

**zakłady, peleryny,
paletoty itp.**

poleca

w najnowszych fasonach i po

• najniższych cenach •

R. Pomorski.

Największym

składem obuwia

na najdalszy okrąg jest

Specjalny skład obuwia

Rob. Wrzesińskiego

w Inowrocławiu, Rynek II.

Na sezon zimowy polecam trzewiki dla pań,
panów i dzieci, dają buty i wszelkiego rodzaju
obuwie w najpiękniejszych fasonach od najpro-
stszymi do najgustowniej szymi. (2894)

Najlepszy towar po możliwie najniższych cenach

Reparacje wykonuje szybko i starannie.

„GLOBUS“

ekstrakt do czyszczenia metali, (1407)

Złoty medal
w Paryżu 1900 r.



koroną wszelkich środków

czyszczenia,

wytwarza najpięk. błysk,

nie narusza metali,

i nie brudzi tak, jak inne

t. zw. „pomady”

Według uznania 8 sądow-
nych zaprzysięż. chemików, jest

Ekstrakt do czyszczenia „Globus”

niezrównanym

w doskona. swychaletach

Fritz Schulz jun.,

Tow. akc. w Lipsku.

Cykorya Resaga

jest najlepsza i najzdrowsza!

W wydaniu drugiem wyszła niezmiernie zajmu-
jąca i piękna opowieść ludowa
Janka z Grzegorzewic

z czasu napadu Tatarów na Polskę w XVII wieku
„Z Niewoli Tatarskiej”

str. 320, egz. brosz. m. 1,50, z przesyłką m. 1,60

Do nabycia

w księgarni „Dziennika Kujawskiego”

O obowiązku Rodziców

wychowywania swych dzieci po chrześcijańsku
napisał Ks. Marcin Makowski.

Cena 50 fen., z przesyłką 55 fen.

poleca i przesyła od razu

Księgarnia Dziennika Kujawskiego

w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska 8.

Kupując kartofle

fabryczne

uprasza o zakupienie 10 centów

z. Zabłocki,

ul. Fryderyk. 32 2910

W pożyczkach

hypotecznych

pośredniczą spieszenie

A. Warnke,

Rynek 25. 3075

Restauracja Eldorado

jest zaraz do przejęcia.

Zgłoszenia przyjmuje

Skład piw 3078

nowego pozn. browaru

W. Farnowski,

Inowrocław.

Ogłoszenia.

Szan. P. błagam i proszę

Strzelno i kolko polecam

do wykonania wszel-
kich robót w zakresie sztuki

tokarskiej

uchadzających. (3048)

Kazimierz Stefanski,

Strzelno, ul. Sieroka 118.

Kram

wraz z pomieszczeniem przy

ulicy Fryderykowskiej nr. 38

jest do 1-go października do

wydzierżawienia. (1985)

K. Buchalski.

Chic !!!

jest każda Pani, posiad. deli-
katna, czysta twarz, czyste

ramiona i miedzą skórę białą

o miękkość aksamitu i ja-
śniejącą piękną płec. Każda

z pań powinna się mieć tak-
Radobielcem mydłem

Illovo miedziem

Bergmann i Sp. Radobiel

Drasno. Zastosz ostronny

„Stiekupfard” Kawałek 10 f.

Do nabycia w aptoce Wapo-
wiesia i w drogerii J. Duszyn-
skiego i W. Siemianowskiego

w Inowrocławiu w apto-
ce Jasińskiego w Pakoście.

Kawaler,

lat 28, który 5 lat prowadzi

handlowe warstwi stolar-
ski oraz mezbzi, p. zabu-
dowa dla braku zażądani i po-
tej drodza (3073)

towarzyszkii życia.

Panna, nie ma lat 28, po-
siadająca cokolwiek majatku,

ku, uchodzą się zgłosić do 30

pożda. poste rest. Poznań 205.

Panna,

biegła w obieniu p. wie-
row, znajduje zarz-
miejscu. (3077)

Wt. Kamieński,

ul. Farnowska 6.

Czeladnik

czeli (weeknieta) trz. żwego,

nieznanego, który jest wpo-
stawy w reparaacji i t. d.

tokarni, znający się cokolwiek

na reparaacji i t. d. przy-
mie zaraz do 10. (3044)

S. Tomaszewski,

Borek.

Czel. stolarskiego

nie stała orzech budowlana po-
siaduje **Franciszek Gacka,**

maistr stolarski w Gąsawie.

Izba

i kuchnia

a portierze, jest w Kra-

markskiej ulicy do wy-
najęcia. (2888)

Fr. Lemniski.

Atrament luźny

poleca

Księgarnia

Dziennika Kujawskiego.

Oberza w Pieraniu

(Freitagshelm).

Na odbyć się mające

w dniu 27 bm. (3070)

wieńcowe

(kiermasz)

zaprasza niniejszem

W. Beyer,

właściciel oberzy.